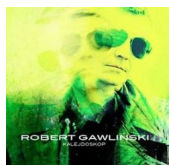


Robert Gawlinski - Kalejdoskop (2010)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 03 Maj 2010 11:56 - Zmieniony Środa, 23 Styczeń 2013 11:52

Robert Gawlinski - Kalejdoskop (2010)



1. *Grey*
2. *Grey/coda*
3. *Porywisty wiatr*
4. *Tuareg*
5. *W cieniu ciszy*
6. *Natura zła*
7. *Kalejdoskop Bardo*
8. *Anioł Miriam*
9. *Basquiat*
10. *Księża zdarzeń*
11. *Grzesznicy*
12. *Grzesznicy/coda*

Muzycy: Robert Gawliński – śpiew, gitara Maciej Gładysz – gitara elektryczna, gitara akustyczna, banjo Michał Marecki – Organy Hammonda, fortepian, Fender Rhodes, stylofon, akordeon, syntezatory Leszek Biolik – gitara basowa, gitara klasyczna, śpiew Andrzej Rajski – perkusja + Magdalena Koronka – skrzypce, skrzypce elektryczne Anna Kośmiejka – skrzypce Katarzyna Bocheńska – altówka Maciej Kamrowski – wiolonczela Dariusz Plichta – puzon Jakub Waszczeniuk – trąbka, skrzydłówka Łukasz Lach – gitara elektryczna (utwory 3 i 4)

o nie jest najlepsza płyta Roberta Gawlińskiego. Ale jego nowy materiał zasługuje na określenie "frapujący".

Odnosząc zawartość do tytułowej zabawki, dzięki której można obserwować różnokolorowe figury, można stwierdzić, że barw jest tu chyba najwięcej ze wszystkich solowych albumów artysty. Nie zawsze są one od siebie wyraźnie oddzielone. Bywa, że mieszają się, tworząc ciekawie prezentującą się psychodeliczną mozaikę (świetne, wciągające kody do numerów

Robert Gawlinski - Kalejdoskop (2010)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 03 Maj 2010 11:56 - Zmieniony Środa, 23 Styczeń 2013 11:52

"Grey" i "Grzesznicy"). Jakby Bob Dylan, Sonic Youth, Pink Floyd i powiedzmy Jack White znaleźli się na jednej imprezie, uraczyli się tym i owym, po czym nagrali coś wspólnie. Chwilami jest garażowo hałasująca gitara Maćka Gładysza, czasem bluesująca czy psychodeliczna. Mamy i popowe ballady, ale nie słodkie, jak landrynki za komuny, lecz z niemłą domieszką indie. Są też ładnie wykonane ukłony dla muzyki etnicznej.

Piąty longplay Gawlińskiego jest najbardziej alternatywny ze wszystkich i najmniej przebojowy. Są na nim niezłe piosenki (np. bogato zaaranżowany "Tuareg", "Kalejdoskop bardo", "Anioł Miriam", "Porywisty wiatr"), ale żadna nie może konkurować z takimi evergreenami wokalisty, jak "O sobie samym", "Ogień i wiatr", "Sid i Nancy" czy "Nie stało się nic". Rzecz nie w tym, że to źle. Ale od Roberta chyba większość oczekuje pisania nieśmiertelnych przebojów, a nie eksperymentów brzmieniowo-aranżacyjnych. Na "Kalejdoskopie" artysta pokazuje nam oblicze podretuszowane psychodelią i mocno zanurzone w alternatywie. Założę się, że zaskoczonych tym będzie wielu.

Trzeba podkreślić, że płyta ładnie, głęboko i naturalnie brzmi (produkcja eksbasista Republiki, Leszek Biolik). W starym stylu, który spośród współczesnych artystów kultywuje choćby Beck. Miło słuca się oldschoolowych klawiszy, na których oszczędnie i pięknie gra Michał Marecki. Niestety, nie brak momentów nudnych, snujących się tak leniwie, że nie mają szans znaleźć drogi do naszej pamięci. Nie wiem też, po co Gawliński nagrywa po angielsku, skoro wie, że najlepiej wychodzi mu śpiewanie po polsku. Plus należy mu się za to, że wciąż szuka, chociaż w utworze "Kalejdoskopie bardo" śpiewa "zmienia się świat, a ja się nie zmieniam". U mnie zawsze największy plus będzie miał za piosenki Madame. ---Lesław Dutkowski, megafon.pl

download: [uploaded](#) [4shared](#) [mediafire](#) [ziddu](#) [divshare](#) [gett](#)

[back](#)